Nr. 41. We Lwowie, Sobota dnia 20. Lutego 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt, miesięcznie 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; " Szwecji i Danii " 6 "; " Francji i Anglii " 23 franków; " Włoch . . . 25 "; " Belgii i Szwajcarji 18 "; " Turcji i ks. Naddun. 18 ".

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 791. W KRAKOWIE: Księgarnia p. Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczeni .

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Projekt bezpośrednich wyborów do Rady państwa.

Stan materjalny Węgier szybko się podnosi. Stolica Węgier, Peszt-Buda, rośnie w ludność i bogactwo jak na drożdżach. Olbrzymie powstają przedsiębiorstwa. Przeszło 200 mil kolei żelaznych buduje się w Węgrzech, przytem dwa razy tyle dróg bitych. Zdawało się, iż Kroacja będzie i nadal pełnić funkcję zaszczepianej na zdrowem ciele Węgier fontaneli, rozranianej według woli centralistów wiedeńskich. Tymczasem Węgrzy zawarli ugodę z Kroatami i wspólnie z nimi zwracają się przeciw centralistom, upominając się o Dalmację. Opozycja innych, drobnych, niemadiarskich w Węgrzech narodowości, czyni tylko wiele hałasu w panslawistycznych organach, ale mało ma doniosłości politycznej. Ministerstwo węgierskie opiera się na silnej większości sejmowej i wywiera wpływ przeważny na ministerstwo wspólne, a przez nie i na rządy w Przedlitawii.

To wszystko centralistom niemieckim mocno się niepodoba. Czujących własną niemoc, gniewa wzrastanie potęgi Węgier. Przemyśliwają więc nad sposobami, jakby zrównoważyć wpływ ich i znaczenie. Lecz zamiast dokładnie zbadać przyczyny niemocy Przedlitawii, zwrócili uwagę jedynie na stosunek liczby posłów w węgierskim sejmie do liczby posłów w rajchsracie i wywnioskowali, że przewaga Węgier a niemoc Przedlitawii pochodzi ztąd, iż w sejmie węgierskim zasiada przeszło 400 posłów, a w rajchsracie, gdyby nawet i Czesi przybyli, tylko 203. Więc aby przyczynę niemocy usunąć, zaprojektowali, aby i liczbę posłów w Przedlitawii podwojono. Takie pomnożenie ma nadać żywiołowi niemieckiemu jeszcze przeważniejsze stanowisko w Radzie państwa, a przez to i Przedlitawii nadać przewagę w Austrjacko-węgierskiem państwie!

A w ministerstwie ważą się zdania. Większości ministrów zdaje się, iż niemoc Przedlitawii byłaby już usuniętą, gdyby o 100 posłów powiększono skład rajchsratu.

Istotnie śmiać się potrzeba z tych usiłowań centralistów, mierzących liczbą głów w rajchsracie dobroć i tęgość życia konstytucyjnego, i sądzących, że jeśli naprzykład czterech niemieckich posłów stanie w rajchsracie przeciw dwóm nie-niemieckim, to prędzej ich przekrzyczą, przegłosują, jak gdy dwóch niemieckich stanie przeciw jednemu nie-niemieckiemu, że zwycięztwo to doda Niemcom wtedy większą przewagę, większą siłę.

Jeżeli np. z Galicji zasiędzie 76 delelegatów, to siła ich moralna ma się stać mniejszą niż teraz, gdy ich zasiada 38! A może uda się, sądzą, podwojoną liczbę posłów, tak rozdzielić na kraje pojedyncze, iż nie-niemieckich posłów liczba nie powiększy się o drugie tyle, a niemieckich się potroi. Już nawet, wyrachowują, iż na Galicję w razie podwojenia ma przypaść nie 76, lecz tylko 70, bo nie może być przez centralistów przyjętą ta sama zasada mnożenia dla nie-niemieckich krajów jak dla Niemców!

Wszystkie te jednak plany niemieckie są to zamki, stawiane na lodzie, i nie wzmocniłyby Przedlitawii, lecz przeciwnie osłabiłyby ją jeszcze więcej. Powstałby ztąd jeszcze zaciętszy opór nie-niemieckich narodowości niż dotąd. Chociażby w Radzie państwa znalazło się $^2/_3$ głosów za taką zmianą (co jednak jest bardzo nieprawdopodobnem), to uchwała rajchsratowa mogłaby przeprowadzoną być dopiero przez sejmy, gdyby tam za tą zmianą i zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów $^2/_3$ głosów się oświadczyło. To zaś nie bardzo prawdopodobnem jest nawet w sejmach czysto niemieckich, gdzie kurja głosów wirylnych i właścicieli większych z interesu swego będzie bezpośrednim wyborom przeciwną.

Czują to fatalne położenie swe centraliści. Więc noszą się z myślą stworzenia konieczności przyjęcia bezpośrednich wyborów nawet przez Galicję i Czechy! Chcą targ rozpocząć w sprawie rezolucji i niektóre ustępstwa tylko wtedy poczynić na rzecz autonomii Galicji, jeśli delegaci nasi przyjmą projekt zaprowadzenia bezpośrednich do Rady państwa wyborów także dla Galicji.

Usiłowania te jednak będą daremne. Jeżeli ci panowie tak mocno życzą sobie bezpośrednich wyborów, to niech przedewszystkiem przyjmą rezolucję naszą w całości. Wtedy tylko mogą delegaci nasi głosy swe dać za zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów tam, gdzie sejmy krajowe zrzeką się prawa wyboru delegatów do Rady państwa, bo wtedy Galicja, mając w jednym punkcie swej rezolucji nadane prawo rozstrzygania samodzielnego w swym sejmie o sposobie wyboru do Rady państwa, stanęłaby do Przedlitawii w takim samym stosunku co Kroacja do Węgier, która, pomimo iż w Węgrzech wybierają bezpośrednio do sejmu węgierskiego, wysyła jednak delegatów z swego sejmu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 18. lutego.

⊙ W ostatnim liście nadmieniłem dość szeroko o planach naszego ministerstwa, tyczących się przeobrażenia konstytucji. Fakta stwierdziły to prędzej, niżeli się domyśleć można było. Obecnie już ów plan wyszedł jawnie na wierzch, tylko że go ministerstwo zredukowało do zmiany ustawy wyborczej do Rady państwa, i do projektu powiększenia liczby posłów. Rząd wniesie bowiem wkrótce, by sejmy się mogły zrzec, naturalnie jeżeli tego chcą, swego prawa wybierania do Rady państwa, i zezwoliły na bezpośrednie wybory. W ten sposób będą zapewne bezpośrednio wybierać: Niższa i Wyższa Austrja, Salcburg, Karyntja, Styrja. O innych krajach, a mianowicie o Czechach nic nie wiadomo. Galicja zaś naturalnie zostanie przy dawnym trybie wyborów, to jest wysyłania delegacji z łona sejmu do Rady państwa. Drugi projekt ustanawia powiększenie liczby posłów na 350. To powiększenie liczby posłów do Rady państwa nie będzie już jednak dowolne, tylko przymusowe, i rozciągać się będzie na wszystkie sejmy.

Ministerstwo przez te dwa nowe projekta puściło się na drogę reformy, wprawdzie według życzenia niemieckiej ludności, a może i po części odpowiadającej wymaganiom niemieckich krajów, ale też na drogę, dla siebie nader niebezpieczną. Nowy parlament i bezpośrednie wybory nikomu bez wątpienia prędzej nie zaszkodzą, jak samemu ministerstwu. Wywiąże się natenczas prawdziwa opozycja niemiecka, której dotychczas w Austrji nie znano, gdyż Niemcy zawsze tworzyli koterję na usługi ministerstwa.

W jakiej pozycji nowy parlament, to jest wybrany po części bezpośrednio i powiększony do liczby 350, stanie wobec Polaków, nie wiem. Miałem jednak sposobność mówienia z jednym z przywódzców tych jak się zwą *Jungdeutschen*, posłem do sejmu i twórcą adresu do Pratobevery, domagającego się bezpośrednich wyborów, a ten mnie zapewniał, że ci nowo wybrani posłowie niemieccy z pewnością Polakom dadzą stanowisko Kroacji, byle się ich tylko pozbyć i w krajach dziedzicznych módz przeprowadzić przymusowe bezpośrednie wybory, przymusowe małżeństwa cywilne, i t. d. Powiększenie liczby posłów do Rady państwa i wprowadzenie do niej nowych żywiołów, mogłoby więc, według tego posła, tylko korzystnie wpłynąć na sprawę polską w Austrji.

Jednakowoż takie zapewnienie nie wiele mnie zaspokoiło. Gdyż nawet po rozpisaniu nowych wyborów, rząd i jego rajchsratowa falanga tyle wpływu zachowają, iż z tych takzwanych Młodo-Niemców nie wielu na poselskie krzesła się dostanie.

Oprócz tego zamiar powiększenia liczby posłów poruszy na nowo, jak się zdaje, sprawę socjalną w Wiedniu. Słychać, że robotnicy chcą żądać albo ogólnego prawa głosowania, albo zastąpienia stanu czyli kurji robotniczej przez osobnych posłów w Radzie państwa. Na czele tych robotników zamierza stanąć współredaktor znanego wiedeńskiego pisma.

Największe niebezpieczeństwo jednakowoż, jakie nam z powodu tych reform grozi, jest odwłoka możebna sprawy rezolucyj. Słyszę, iż rząd sprawę galicyjską dopiero przed nowy parlament, tak koło czerwca, wnieść zamierza, aby ją wraz z czeską sprawą mógł załatwić. Staraniem więc naszych posłów być powinno, to grożące nam niebezpieczeństwo od nas uchylić, i jak najspieszniejszego wniesienia rezolucyj przed Izbę się domagać.

Obwieszczenie ministra rolnictwa z dnia 14. lutego 1869.

dotyczące zakresu jego władzy pod względem policji myśliwskiej, polnej i w sprawach rybołowstwa.

W skutek najwyższego postanowienia z d. 31. stycznia b. r. najwyższe rozstrzyganie i załatwianie rekursów i rozpraw administracyjnych co do policji myśliwskiej, polnej i spraw rybołowstwa przechodzi z ministerstwa spraw wewnętrznych do ministerstwa rolnictwa z tem ograniczeniem, że rozstrzygnaie w ostatniej instancji o wypadkach kary i przekroczeń w wymienionych gałęziach i o szkodach leśnych, pozostaje w zakresie władzy ministerstwa spraw wewnętrznych.

Potocki w. r.

Czynności Rady państwa.

Wydział wojskowy ukończył na ostatniem swojem posiedzeniu wstępne obrady nad ustawą o landwerze. Przy §. 27. odrzucono dwa wnioski Rechbauera i przyjęto następującą poprawkę Lohningera:

„Wszystkie sprawy landwery należą do zakresu władzy ministra obrony krajowej, z którego przedstawienia mianowany będzie przez cesarza jeden z jenerałów naczelnym komendantem landwery.“

Skene proponował przyjąć §. 28. według brzmienia §. 26. węgierskiej ustawy o landwerze, a ponieważ Wydział przyłączył się do tego wniosku, §. ten brzmi więc jak następuje:

„Wywód ze spraw landwery składa cesarzowi minister obrony krajowej.

„Minister obrony kraj. wydaje rozporządzenia do władz landwerzyckich przez naczelnego komendanta landwery i przez niego otrzymuje służbowe ich doniesienia. Ten ostatni (nacz. kom. land.) może wprawdzie w sprawach, należących do zakresu jego czynności, rozrządzać władzami landwery, jest jednak obowiązany o ważniejszych swoich rozporządzeniach zawiadamiać także ministra obrony krajowej.

Sprawozdawcą wobec pełnej Izby wybrano br. Petrino.

Wydział budżetowy ukończył na ostatniem swojem posiedzeniu preliminarz budżetu ministerstwa rolnictwa. Referentem był Hopfen. Na wniosek jego wykreślono z przedłożenia rządowego żądanie dla „wyższych zakładów gospodarczych“, gdyż nie rozstrzygnięto jeszcze dotychczas kwestji urządzenia tych zakładów. Minister Potocki zgodził się na to wykreślenie z zastrzeżeniem, że skoro tylko sprawa ta dojrzeje, wystąpi on w Izbie z żądaniem dodatkowego kredytu. Steffens zapytuje ministra rolnictwa, czy pogłoska o zwinięciu komisarjatu górniczego w Budziejowicach jest prawdziwą, czemu minister zaprzecza. Skene interpeluje ministra rolnictwa, czy rząd chce poczynić potrzebne kroki, aby podnieść chów koni, mianowicie w krajach tutejszej połowy państwa, gdzie chów ten niegdyś stał bardzo świetnie, a podupadł w ostatnich czasach. Zapytuje także, czy nie byłoby dobrze zatrzymać nadal znakomitą stadninę w Kisber jako zakład wspólno-państwowy.

Odpowiedź ministra wypadła dla tych interpelacyj zadawalniająco.

Wydział wyznaniowy obradował dalej na o-

Wspomnienia z Białej Rusi.

(Dokończenie.)

Po klasie inteligencji, następuje druga, takzwana drobna szlachta. Są to po większej części dzierzawcy niewielkich kawałków gruntu, na kilkoletnie termina wynajętych, sami uprawiają swą rolę i pomimo pracowitego życia, z powodów częstej zmiany dzierzaw, braku kapitału, są zawsze biedni. Niedostatek nie daje im czasu myśleć o wykształceniu siebie i swej dziatwy, a przytem rozrzuceni po zaściankach, dalecy od miast powiatowych, gdzie jedynie szkoły istnieją, całkiem są pozbawieni wszelkich wiadomości elementarnych. Czytać i pisać po polsku lub moskiewsku nie umieją, z wyjątkiem rzadkich rodzin, gdzie jakaś tradycja z pokolenia w pokolenie ojciec syna naucza czytać po polsku, żeby mógł modlić się z książki do nabożeństwa. Z potrzeb i stosunków swych zbliżeni do ludu, całkiem przyjęli jego obyczaje i mowę. Rzadko który mówi po polsku, i tylko po cokolwiek ozdobniejszej i światlejszej chacie i po butach lub czapce rogatywce poznasz potomka tej wielowładnej w dziejach polskich warstwy. Bardzo niejasne i ciemne dochowali oni wieści o Polsce dawnej; o teraźniejszych zaś jej stosunkach, geografii krajowej, o prawach narodu, pojęcia żadnego nie mieli. Nicią tradycji jednak, pomni prześladowań, uważają Moskala za obcego sobie i ufności do niego nie mają.

Dalej następuje lud. Ponieważ od chwili zniesienia pańszczyzny odgrywał on i odgrywać będzie najprzeważniejszą rolę, rozszerzę się nad nim cokolwiek więcej. O ile był złym stan ludu na Białej Rusi za czasów niepodległości Polski, jednakże od przyłączenia tej prowincji do Moskwy, t. j. od pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, zaczyna się daleko smutniejszy los ludu w niej, a to z powodów następujących. Majątki dawniej na Białej Rusi należały po większej części do niewielu rodzin krajowych, jak to: Radziwiłłów, Sapiehów, Sanguszków, Lubomirskich, lub były dobrami królewskiemi. Po pierwszym rozbiorze Polski, Katarzyna zaproponowała tym magnatom przyjąć poddaństwo Moskwy, jeżeli chcą zatrzymać dobra. Większa ich część nie zgodziła się na to, i pamiętną jest odpowiedź Karola Radziwiłła na propozycję carowej: „Daruję tej k..... na szpilki....“ Majątki takich zarówno jak i królewszczyzny przeszły na skarb carowej, która wynagradzając usługi swych dworaków, porozdawała im takowe. Potemkin, Zubow, Zosim i drudzy otrzymali w darze ogromne przestrzenie. Ci nowi panowie nie dla tytułu postanowili władać dobrami, i ciężary włościan powiększyli. Roztrwoniwszy dary i zadłużywszy się, nowokreowani właściciele sprzedawali dobra małemi cząstkami miejscowej lub przybyłej szlachcie; w skutek tego zamiast ogromnych posiadłości, jak było dotąd, powstawały drobne. Liczba folwarków, czyli łanów dworskich zwiększyła się. Zakładano je na lepszej ziemi, w tym celu przenoszono całe wioski na pośledniejsze grunta, czyli poprostu odbierano włościanom ich dawno uprawne pola. Przedtem, przy stosunkowo nie wielkiej ilości dworów a mnogości wiosek, uprawa dworskich gruntów nie przedstawiała wielkiej trudności, czyli nie wymagała tylu rąk i dni; ale gdy nastąpiła zmiana powyższa, już o wiele więcej potrzeba było dni roboczych, tak, że w powszechny zwyczaj weszło wymaganie pańszczyzny od mężczyzn jak i kobiet dojrzałych po trzy dni w tygodniu. Ciężar ogromny już sam przez się, a cóż jeżeli dodamy nadużycia ogólne, tak łatwe przy prawach moskiewskich i sprzedajności urzędników! Okropny był stan włościan, niemających nawet czasu pracować dla siebie, i faktem jest historycznym, że porzucali całemi gromadami wioski i przechodzili na Litwę, niezajętą wówczas przez Moskali. Dodajmy do tego pobory w rekruty, od czego byli wolni za rządów Polski. Zniszczenia, sprawiane w roku 1812 przez obydwie strony wojujące, i niewola osobista coraz gorsza, zmuszały ich po zagrabieniu całej Litwy przez Moskwę do ucieczek pojedynczych na wszystkie strony, i każda wioska liczyła kilku lub kilkunastu zbiegów, czyli jak się wyrażano na miejscu, w preczkach. Skutkiem tych przyczyn wioski wyludniały się o połowę, zarastały łany drzewem, a położenie pozostałych nieszczęśliwych nabrało cechy rozpaczy, nędzy bez wyjścia, pokory uniżonej, charakteryzującej cały lud białoruski. Na stan tak przerażający, jako lekarstwo, wyższe społeczeństwo niosło im nie oświatę lub pomoc materjalną, lecz sprzedawało na pociechę ich doli wódkę, w której nieszczęśliwi widzieli całe swe szczęście i resztami swych łachmanów kupowali ją. Nic dziwnego więc, że chociaż stan ich za Polski nie był najlepszym, jednak w porównaniu z późniejszym zyskiwał wiele. To też z pokolenia w pokolenie przeszła pamięć tych lepszych czasów, i wyraz „Polszcza“ miał u ludu pewny urok. Nienawidził on panów, lecz przechował w swem sercu część dla dawnej Polski, i wiadome hasło ludu na Białej Rusi podczas wojny 1812 roku: „*Panou nia budzieć, Polszcza budzieć*“. Sam słyszałem jak w dobrach dawniej Radziwiłłów, obecnie kniazia Dunduka Korsakowa, włościanie odzywali się, że „za kniazia polskoho lepiej nam było.“ I nie od jednego z włościan słyszałem pochwałę dawnych czasów, które mogli znać tylko z opowiadań swych ojców!

Jeden właściciel wypuszczał pewnego razu w dzierzawę swe łąki chłopom ze smoleńskiej gubernii. Wtedy włościanie jego, niezadowoleni z tego mówili: *Polszczu prodau Ruskim*. Na granicy Smoleńskiej gubernii codzień można słyszeć, kiedy ktoś jedzie od nas tam lub odwrotnie, że pojechał na „ruskij“ bok lub na „polskij.“ Tożsamo gdy rozpowiadają o jakiemkolwiek zdarzeniu zaszłem, rozróżniają zawsze miejsce wypadku temi samemi nazwami. Mimo to jednak, jeżeli kto zapyta naszego włościanina, do jakiej on narodowości należy, nigdy nie potrafi odpowiedzieć; zadziwi się zwykle na takie pytanie i drapiąc się w czuprynę odpowie: *Niawiedaju* lub *Mohilowskij*. Pod tym względem panuje zupełna nieświadomość a raczej obojętność z ich strony. Żywszego poczucia polskiej narodowości u nich zupełnie niema. Wszelako włościan Smoleńskiej i dalszych gubernij Moskwy nazywają „Ruskije“ i wyraźnie tem mianem wyróżniają ich od siebie. Tylko niektórzy nazywają siebie Polakami. Niektórzy zaś mówią: *My byli unjaty, a capier nas piarawiarnuli na Russkich*, rozumiejąc pod tem obrządek prawosławny. Nazywali wyznanie swe nowe *kazionnoje* tj. skarbowe.

Lud najbliżej był postawiony popów, którzy swem życiem i ciągłemi stosunkami bardzo byli do niego zbliżeni, ale za chciwość byli u ludu pogardzeni, nie mieli na niego żadnego prawie wpływu moralnego. W uczuciach swych religijnych i moralnych lud pozostał zupełnie zaniedbany. Taka więc była postać ludu, jeszcze bierna, nieświadoma sił własnych, ale pełna uczucia nienawiści dla byłych swych panów i wyczekująca z namiętnością spełnienia swych marzeń pozyskania przyobiecanej od cara swobody. W tym czasie oczy ludu zwrócone były na cara, i od tego, czy znajdzie w nim urzeczywistnienie swych nadziei lub nie, będzie zależał stosunek ludu do powstania.

Zostaje mi powiedzieć o usposobieniu politycznem mieszczan tak chrześcian jako i starozakonnych. Co do pierwszych, to oni zostając w częstych stosunkach z władzą, usadowioną po miastach, a szczególniej z policją, oraz z duchowieństwem prawosławnem, codziennie stykając się z wojskiem, zwykle stojącem na leżach po miastach, ulegli w części wpływowi tych pierwiastków, przedstawiających moskwicizm w kraju; języka używali dość zbliżonego do moskiewskiego i w ogóle sprzyjali władzy. Trzeba dodać, że charakter moralny pod wpływem wyżej wzmiankowanym skorzystać nie mógł. Tylko po miastach większych mieszczanie chrześcianie stanowili dość znaczną liczbę w porównaniu do starozakonnych. Po małych miastach tak liczbą jak i zasobami pieniężnemi ustępowali ostatnim i stanowili nie prawie nieznaczący element. Od włościan wyróżniali się językiem, obyczajami i nawet strojem. Tradycje narodowe słabo przechowali, i oprócz niewielkiej liczby umiejących czytać po starosławiańsku lub po moskiewsku, nie posiadali żadnego wykształcenia. Nie posiadając znacznych kapitałów, nie odznaczając się ani przedsiębiorstwem ani przemysłem w prowincji nie wywierali wielkiego wpływu.

Nierównie donośniejsze stanowisko zajmowali starozakonni. Zaludniając wszystkie miasta i małe mieściny, cały handel trzymali w swem ręku, byli bankierami właścicieli ziemskich i chłopów. Pod względem rozwoju umysłowego stali

statniem posiedzeniu nad przedłożonym przez dr. Sturma projektem ustawy o zaprowadzeniu obowiązkowych ślubów cywilnych. Przy §. 21., który porucza sądom powiatowym uskutecznianie zapowiedzi przez przylepienie ogłoszenia na tablicy sądowej, wniósł br. Weichs, ażeby zapowiedzi pozostawić notarjuszom. Wniosek ten jednak upadł, i przyjęto ten §. według referatu. Bez znaczniejszych zmian przyjęto także §§. 22. do 35. według projektu sprawozdawcy.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. W Zagrzebiu i Riece robią na wielką skalę przygotowania na przyjęcie cesarstwa, którzy mają tam przybyć d. 10 marca. — Ruch wyborczy w Węgrzech skończył się w wielu miejscach krwawo. Rumuni nie wiedzą, jak się mają zachować wobec zbliżających się wyborów do sejmu; niektóre ich okręgi wybierają, inne nie wybierają, najwięcej jednak okręgów wybiera posłów z zastrzeżeniem lub protestem. Wyborcy z Naszod chcą wybierać, lecz przedtem złożą swoje zażalenia koronie. Krok ten zdradza wielkie ubóstwo konstytucyjnej świadomości panów wyborców.

Rzym. W Rzymie zajmuje się publiczność bardzo pilnie przyszłym soborem. Przeszło 600 biskupów podobno już zapowiedziało przyjazd. Wszystkiego będzie katolickich biskupów około 740, nie licząc biskupów *in partibus.* Papież panuje teraz już lat 24; jestto czas po św. Piotrze najdłuższy, jaki papież którykolwiek zasiadał na stolicy księcia apostołów. Zdrowie służy Ojcu św., a *Monde* wyraża nadzieję, że Pius IX. po 25letnich rządach odda następcy kościół obszerniejszy, potężniejszy, więcej jednolity i wspanialszy, niźli go sam otrzymał.

Wspomnieliśmy już, że w jednej z bocznych naw kościoła św. Piotra urządzają dla ojców soboru siedzenia na 900 osób, estradę dla mowców i trybunę zakratowaną dla kapłanów, mających stenografować. Stenografów tych mają wybrać z pomiędzy wszystkich narodów, bo choć mowy wszystkie odbywać się mają po łacinie, przecież sama wymowa jest bardzo różna, i nie dla każdego zrozumiała. Papież ma po prawicy mieć kardynałów, po lewicy posłów, jeźli przybędą.

Biskup orleański Dupanloup zajmuje się gorliwie pracami, odnoszącemi się do ekumenicznego soboru, gdyż spodziewa się zostać mianowanym przez papieża prezydentem tegoż zgromadzenia.

Francja. W „Cyrku cesarzewicza“ odbyło się dnia 14. b. m. publiczne zgromadzenie, na którem Juliusz Favre miał odczyt „O obowiązku“. Chociaż sala mogła pomieścić 2.500 słuchaczów, ścisk jednak był tak wielki, że znaczna liczba ciekawych musiała odejść od bramy. Z początku żądano za bilet 25 franków, lecz później wymagania były tak wygórowane, że trzeba było być chyba angielskim lordem, by tak drogo opłacać wstęp do sali. Członków opozycji, jak Pelletana, Simona, Favra, przyjmowali zgromadzeni hucznemi oklaskami — a mowę Simona przerywano niejednokrotnie głośnemi objawami zadowolenia. Policja niechętnem patrzyła okiem na to zgromadzenie. Szczęście, że nie zaszło nic takiego, coby jej mogło posłużyć za powód do zamknięcia posiedzenia. W ogóle policja francuzka, wzdychająca do absolutnych rządów, nie może strawić nawet tej szczypty wolności, jaką Napoleon dał teraz swemu narodowi.

Rząd francuzki jest także bardzo obrażony postępowaniem brukselskiego gabinetu. W dzienniku *Le Peuple* pojawił się artykuł, z którego następujący ustęp przypisują samemu cesarzowi. Oto jego brzmienie: „Nie trzeba zapominać, że rząd francuzki opiera się na ogólnej opinii. Wprawdzie opinia publiczna powoduje nim się zawsze, lecz dlatego, iż wie, że rząd ma poczucie narodowej godności. Gdyby Belgia nieprzyjaznem postępowaniem rozdrażniła naród francuzki, gdyby obudziła podejrzenie, że się stała narzędziem w ręku naszego nieprzyjaciela, wtedy rząd cesarski widziałby wielkie trudności na drodze umiarkowania, którą od tak dawna kroczy“. — Poseł francuzki w Brukseli Laguerronière został wezwany do Paryża. Napoleon cieszy się jeszcze nadzieją, że ustawa kolejowa, zabraniająca jak wiadomo sprzedawać koleje belgijskie bez zezwolenia rządu, przyjęta przez Izbę niższą, zostanie odrzucona przez Izbę wyższą.

Journal officiel wstrzymuje się od wszelkiego zdania o uchwale Izby belgijskiej w sprawie kolei żelaznych, ale niechęć Francuzów ku Prusom znalazła w tej kwestji nowy żywioł. Posądzają Prusy o wpływanie na rząd belgijski. Nie sądzimy, aby Prusy odegrały tu główną rolę, i mogły wpłynąć na belgijską Izbę deputowanych, która uchwaliła ustawę, wykluczającą przedsiębiorców francuskich od nabywania kolei żelaznych w Belgii, i niedopuszczającą, aby przedsiębiorstwa belgijskie łączyły się z francuzkiemi. Uchwała ta zdradza raczej obawę Belgii przed inwazją nietylko wojsk, lecz oraz interesów i kapitałów francuskich.

W Ciele prawodawczem wniesiono dnia 15. bm. interpelację, tyczącą się sprawy kolei żelaznej luksemburgsko-belgijskiej.

Krąży pogłoska, że rząd internował 600 karlistów, który chcieli przekroczyć hiszpańską granicę.

Krąży wieść, że minister Foreade de la Roquette ustąpi, a miejsce jego zajmie prefekt z Lugdunu, p. Chevreau.

Wschód. Niedawno doniosły były telegramy, że Moskwa wespół z Prusami domaga się od Turcji dla Czarnogóry portu Spuczy. *Pester-Lloyd* dowiaduje się natomiast z Wiednia, że wieść ta jest błędną. Prusy i Moskwa nie mogły mięszać się w tę sprawę, gdyż sama Czarnogóra nie domagała się jeszcze od Turcji żadnego portu.

W carogrodzkiej *Turquie* znajdujemy następujące zaprzeczenie: „Złośliwi nieprzyjaciele Turcji nie wiedzą, jaką mają wyszukać bajkę. Tak rozsiały niedawno serbskie dzienniki wieść o powstaniu w Czarnogórze. Chociaż wiedzieliśmy, że wszystko to jest czczym wymysłym, staraliśmy się jednak zasięgnąć bliższych informacyj na drodze telegraficznej i możemy zapewnić, że Czarnogóra nie była nigdy spokojniejszą jak dziś.“

Korzystając z chwilowego zamętu, sułtan polecił radzie stanu wypracować ustawę o osmańskiej narodowości, z której wyjmujemy główniejsze ustępy:

§. I. Każda osoba, urodzona z osmańskich rodziców, lub tylko z ojca osmańskiego, należy do tureckich poddanych.

§. II. Każdy, urodzony w Turcji z zagranicznych rodziców, mogą w przeciągu tych lat po osiągnięciu pełnoletności, żądać osmańskiego poddaństwa.

§. III. Każdy cudzoziemiec, przemieszkawszy pięć lat w Turcji, może pozyskać krajowe poddaństwo — rządowi wszelako przysłuża prawo nadać je w razie potrzeby i przed upływem tego czasu.

§. IV. Wysoka Porta nie uzna za cudzoziemskich poddanych tych, którzy zmienią narodowość bez zezwolenia rządu, ani tych którzy wyemigrują lub wstąpią w służbę zagranicznego wojska. Indywidua tej ostatniej kategorji będą zmuszone opuścić osmańskie terytorjum.

§. V. Wszyscy, zamieszkali w Turcji, są uważani za miejscowych poddanych tak długo, dopóki nie udowodnią swego właściwego poddaństwa.

Ustawę tę Turcy uważają za zwycięztwo, odniesione nad Grecją, gdyż odtąd nie będzie wolno zostawać nikomu pod opieką rządów króla Jerzego. Jenerał Ignatiew miał nawet robić przedstawienia wielkiemu wezyrowi z powodu ogłoszenia tej ustawy, ale wezyr odpowiedział, że Turcja nie życzy sobie, aby zagraniczne mocarstwa interweniowały w jej wewnętrzne stosunki.

Wysoka Porta przygotowuje księgę czerwoną w czterech częściach, w której znajdują się dokumenta, dotyczące sprawy kreteńskiej, rumuńskiej, serbskiej i syrajskiej.

Z Aten piszą do starej *Pressy*, że w Grecji umysły jeszcze się nie uspokoiły. Prezydent nowego gabinetu, Zaimis, otrzymuje ciągle listy bez podpisów, w których grożą mu śmiercią, jako prawdziwemu zdrajcy kraju.

Constitutionnel radzi Grekom, aby nie naśladowali Włochów lub Prusaków, lecz aby wszystkie swe siły skupili około wewnętrznego rozwoju. Niewiadomo jednak czy w Atenach przyjmą dobrze tę radę.

W Bukareszcie objawia się pewien niepokój, gdyż rozeszła się pogłoska, że jakieś mocarstwo przyrzekło księciu Karolowi czynną pomoc przeciw rewolucyjnemu stronnictwu. Niektórzy sądzą, że mocarstwem tem jest Austrja.

La France ogłasza pod tytułem: „Prośba Bółgarów do paryzkiej konferencji“ obszerny dokument, podpisany przez arcybiskupa Barliwa i czterdziestu innych Bółgarów, w którym życzenia Bółgarów są streszczone w następujących punktach: 1) Autonomia z narodową administracją; 2) krajowa reprezentacja, wybrana przez powszechne głosowanie; 3) namiestnik, wybrany przez kraj, a zatwierdzony przez sułtana.

Do *Correspondance du Nord-Est* piszą z Belgradu pod dniem 7. lutego, że propaganda moskiewska jest niezmużoną i przybiera jak najrozmaitsze formy, między innemi zajmuje się sprzedażą obrazów z malowanymi świętymi moskiewskimi. Na środku rynku w Belgradzie sprzedają ubiory moskiewskie, hajdawery i kurtki kozackie, żołnierskie kołpaki, pasy, buty sięgające aż po za kolana, słowem, wszystkie przybory potrzebne na wojaczkę. Tenże sam Moskal, który sprzedaje wzmiankowane rzeczy, wystawia także na targ relikwie, obrazy świętych, malowanych na drzewie pędzlem tak szkaradnym, że litość bierze, jak ci święci moskiewscy krzywią miny i wykręcają usta, chociaż ich oblicze w złote oprawne ramy. Ale lud tutejszy ma tak słabe pojęcie o sztukach pięknych, że zbliża się do tych potwornych karykatur z wielką czołobitnością, i patrzy się na nie z nabożeństwem, płaci drogo za św. Mikołaja, św. Sawę lub św. Jana Chrzciciela. Sprzedaż świętych moskiewskich jest zresztą bardzo wygodnie urządzona. Moskal kramarz ustawia każdego świętego wedle rangi, nie zważając jednak na zacność żywota błogosławionych, ale na szerokość i długość ucalowanych desek i taksuje jednego po drugim od 1 franka aż do 20 franków. Czasami sprzedaje także i drożej, co już zależy od szczególniejszych okoliczności. I tak słyszałem sam, jak przebiegły Moskalisko, korzystając z głupoty zabobonnego ludu, tłumaczył jednemu z kupujących, że jakiegoś cudownego obrazu Matki Boskiej nie może sprzedać niżej 6 dukatów (72 franków), bo zgrzeszyłby śmiertelnie, lekceważąc cudowne rzeczy, — ale i obraz cudowny to też nie lada, — więc handel idzie. Lud bierze ucalowane deski moskiewskie a Moskal bółgarskie grosze — trzeba przyznać, że ten rodzaj propagandy jest najkorzystniejszy dla Moskwy, Moskale bowiem robią podwójne interesa: polityczne i finansowe.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił p. burmistrz, że pp. Rajski i Gnoiński złożyli swoje mandaty jako delegaci Rady miejskiej do Rady administracyjnej fundacji Skarbkowskiej z powodu uchwały, jaka w łonie tejże Rady zapadła niedawno względem podwyższenia subwencji, płaconej przedsiębiorcy teatru niemieckiego, p. Königowi.

Obecny na posiedzeniu dr. Gnoiński wystąpił na trybunę, by umotywować krok swój, a właściwie, by usprawiedliwić głosowanie swoje we wspomnianej Radzie za podwyższeniem subwencji. Skreśliwszy pokrótce historję subwencjonowania sceny niemieckiej, przytoczył, że Rada administracyjna rozpisując konkurs na przedsiębiorstwo tej sceny, oświadczyła gotowość dania subwencji 12.000 zł. Była to cena fiskalna, od której przedsiębiorcy mieli oferować *in minus.* P. König oświadczył gotowość objęcia przedsiębiorstwa za 6.000 złr. Oferta ta była nadzwyczaj korzystną w porównaniu z tem, co fundacja musiała dawać przedtem różnym przedsiębiorstwom, więc przystano. W pierwszym już roku widzieliśmy, powiada dr. Gnoiński, że König źle stoi, i prawdopodobnie nie dotrzyma kontraktu. Rzeczywiście podał prośbę, z oświadczeniem, że nie jest w stanie utrzymywać dalej przedsiębiorstwo, i prosił o rewizję kontraktu. Rada administracyjna przewidując, że w razie odstąpienia Königa, będzie musiała daleko więcej we własnym zarządzie opłacać na utrzymanie sceny podług obowiązku, skłoniła się pod pewnemi warunkami podwyższyć mu subwencję na rok jeden o 4000 złr. Dlatego na rok jeden, ponieważ jak wiadomo cała sprawa utrzymywania sceny niemieckiej pertraktuje się obecnie w Wiedniu w skutek interwencji sejmowej. Dr. Gnoiński głosował za podwyższeniem subwencji i głosem swoim przyczynił się do zapadnięcia uchwały. Powtarza jednak, że uczynił to nie w celu utrzymania teatru niemieckiego, lecz jedynie w celu uchronienia fundacji od większej szkody. Rada administracyjna obrała mniejsze złe: gdyby była odmówiła i König odstąpił, natenczas musiałaby sama prowadzić scenę niemiecką lub wyrzec się tego obowiązku, a wtedy rząd byłby to wziął w swoje ręce i szafował dochodami fundacji, jak dawniej, bez miary. Wiadomo, że kolega mój, p. Rajski — powiada dr. Gnoiński w końcu — był przeciwnego odemnie zdania, przeto uważałem za obowiązek złożyć mandat, i dać panom oświadczeniem mojem poznać może i zapatrywanie się większości Rady administracyjnej.

Dr. Starzewski uzupełniając to zeznanie dr. Gnoińskiego, potwierdza, że władzy rządowej przysłuża prawo wziąć w sekwestrację dochody gmachu teatralnego, jeżeliby groziła przerwa w przedstawieniach. Rachunki z dawniejszych lat, wydobyte z buchhalterji dowodzą, że fundacja dodawała po 20 i po 30.000 zł. rocznie. Podwyżkę subwencji dano pod warunkiem wypłaty miesięcznej, tylko na rok jeden i z obowiązkiem złożenia z tego coś na kaucję, której p. König niema. Dr. Starzewski dodał do tego oświadczenia, iż jako syndyk fundacji nie brał udziału w głosowaniu, ale na poparcie prawdy musi to przytoczyć. Trzeba zaś wiedzieć, że prośba Königa przeszła przez kancelarję syndyka, i że zyskała tam nasamprzód opinię przychylną.

Radny Żak: „Złożenie mandatu przez dr. Gnoińskiego nie powinno być przyjęte. Każdy z nas na jego miejscu byłby tak samo wotował. Obowiązek utrzymania sceny niemieckiej istnieje i dotąd niema żadnej pewności, czy będzie zniesiony. Ja proszę i stawiam wniosek, aby Rada pochwaliła zapatrywanie się dr. Gnoińskiego, jako zgodne ze swojem — i wnoszę nie przyjąć złożenia mandatu.“ Radny Żak powinienby był pamiętać także o dr. Rajskim.

Radny Komora na poparcie twierdzeń dr. Gnoińskiego i Starzewskiego przytoczył, że podczas administracji rządowej, fundacja Skarbkowska dodała w pierwszym roku na scenę niemiecką 42.640, w drugim r. 30.200, w trzecim 20.000, w czwartym 50.000, w piątym 30.000, a w szóstym roku 52.000. To jest wykaz kasowy. Popieram tedy wniosek p. Żaka. — Radny Komora jest naczelnikiem kancelarji dr. Starzewskiego, syndyka fundacji.

Dr. Hönigsmann: Ja zgadzam się z wnioskiem radnego Żaka, ale pojmiecie panowie, że wotum zaufania dla dr. Gnoińskiego byłoby uchwałą nieufności dla dr. Rajskiego, który inaczej od Gnoińskiego głosował. Jakkolwiek obaj są delegatami Rady miejskiej, jednakowoż nie są związani żadną instrukcją i głosują w Radzie administracyjnej wedle osobistego swego zapatrywania się. My wszyscy mamy to przekonanie, że tu jeden jak i drugi z nich głosował podług najlepszego swojego przeświadczenia, i obaj reprezentowali zdania stronnictw Rady miejskiej. Więc wypada prosić, aby obaj cofnęli swoje rezygnacje.

Hoffmann i Szumann J. popierają ten wniosek; Starzewski przytoczył jeszcze nadto, że dla dobra fundacji potrzeba, aby członkowie Rady administracyjnej nie zmieniali się często, gdyż i tak już bardzo często się zmieniają.

Po tych głosach uchwalono jednomyślnie nie przyjąć rezygnacji obu.

Dr. Gnoiński wypraszał się wprawdzie ponownie, nadmieniając, że zdrowie i zajęcia nie pozwalają mu pozostać nadal nawet w Radzie miejskiej, ale dr. Milleret, ku wielkiemu rozweseleniu całego grona, dał mu jako lekarz poświadczenie, że zdrów, i że dla dobra publicznego może jeszcze działać długie lata; przy tem też pozostało.

Gdy się uciszyło, zawiadomił radny Wild, będący referentem komisji budżetowej, że preliminarz na r. 1869 już wydrukowany i że dziś radnym ma być doręczony. Ponieważ posiedzenia czwartkowe zajęte być muszą sprawami bieżącemi, przeto wniósł, aby na obrady budżetowe poświęcić osobnych kilka posiedzeń.

P. burmistrz przyrzekł zarządzić te posiedzenia na drugi tydzień.

Z porządku dziennego przyszła sprawa przedsiębiorcy czyszczenia kanałów miejskich o podwyższenie wynagrodzenia, o której wspomnieliśmy już w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia. Przedsiębiorca ten przy licytacji, wobec dwóch innych offerentów, żądających po 1.78 i 1.70 za wywiezienie każdej skrzyni 18′kub. objętości, położył cenę o wiele mniejszą, zapominając wszakże przez omyłkę wypełnić całkowicie rubrykę kwoty, tak że tylko stało 1 złr., a centy nie były żadną cyfrą wymienione. Zaraz po licytacji deklarował, że odstępuje, gdyż za cenę 1 guldena nie potrafi wyjść na swoje, bo jego poprzednicy przy daleko wyższych cenach pobankrutowali. Komisja licytacyjna wszakże upatrując w tem wybieg, nie przyzwoliła na odstąpienie, a Rada na wniosek dotyczącej sekcji orzekła przyjęcie oferty. Tym sposobem zmuszono człowieka na podstawie prostego domysłu do kontraktu pod groźą zabrania kaucji złożonej w kwocie 300 zł. Przedsiębiorcy nie pozostało nic innego, jak tylko podjąć się roboty. Rok właśnie minął, jak ją uskutecznia, ku wielkiemu, jak się wyraża referent sekcji budowniczej, zadowoleniu władzy miejskiej.

Magistrat, który się z przedsiębiorcą styka codziennie, wniósł w sekcji, aby mu podwyższyć w drodze łaski wynagrodzenie do cyfry 1.60; sekcja kazała sobie rachunki przedłożyć, i przekonała się z takowych, że przedsiębiorca rzeczywiście traci, gdyż robiąc dwiema a czasem trzema parami koni, wywozi w przecięciu dziennie tylko 8 fur. Nie pokrywa mu się tedy robocizna sama. Ponieważ w pierwotnych warunkach licytacyjnych opuszczono ważny warunek, tj. aby przedsiębiorca był obowiązany po cenie ugodzonej wywozić nieczystości także z domów prywatnych, exoffo czyszczonych, przeto od przyjęcia tego warunku uczyniła sekcja zawisłem podwyższenie mu wynagrodzenia od fury na 1.25. Przedsiębiorca, zmuszony koniecznością, przystał i na to. Sekcja tedy wniosła do Rady, aby mu przyzwolić podwyżkę.

Radni Hönigsman, Gnoiński i Hofmann sprzeciwili się wszakże temu, nastając na utrzymanie zasady, aby od ugody licytacyjnej nigdy nie odchodzić. Sprawozdawca Szumann August w obronie wniosku sekcyjnego przytoczył bardzo trafnie p. Gnoińskiemu, że sekcja postąpiła sobie podobnie, jak Rada administracyjna skarbkowska, wybierając mniejsze złe i woląc mierną podwyżką pomódz przedsiębiorcy, niż przyprawić go o bankructwo, i potem we własnym zarządzie płacić po 2—3 złr. od fury.

Rzecz dziwna, że zastosowywanie zasad uważa Rada zawsze wtedy tylko za święte, kiedy ma z biedakami do czynienia. Przy interesach z bogaczami zasady idą w kąt.

W przeciągu jednej pół godziny pochwalono dr. Gnoińskiemu odstąpienie od zasady na korzyść p. Königa, a wniosek sekcji, dążący do uchronienia miasta od szkody i oddania przytem sprawiedliwości człowiekowi, który może z ostateczną krzywdą własnej rodziny stara się uczynić zadość obowiązkom, przyjętym z musu, odrzucono. Oto konsekwencja.

Po tej uchwale zarządził burmistrz tajne posiedzenie.

Kronika.

— **Przypomnienie.** Gdy w r. 1865 miał się odbyć wybór jednego posła z miasta Lwowa do sejmu, zebrało się u jednego z dzisiejszych członków Towarzystwa demokratycznego grono takzwanych demokratów (a między nimi i dzisiejsi właściciele i nieodpowiedzialni redaktorowie *Dziennika Lwowskiego*, pp. Gromann i dr. Jasiński), i rozważywszy położenie kraju, uchwalili postawić i popierać od siebie kandydaturę hrabiego Agenora Gołuchowskiego jako najodpowiedniejszą. Nazajutrz *Przegląd*, redagowany wówczas przez pp. Gromana i dr. Jasińskiego, doniósł o tem zebraniu i o uchwale zapadłej, oświadczając się od siebie gorąco za tą kandydaturą. Dopiero następnego dnia i *Gazeta Narodowa* przystąpiła do postawienia tej kandydatury.

Fakt ten najlepiej pouczyć może o charakterze polemiki, którą obecnie *Dziennik Lwowski* rozpoczął.

— **Odpowiedź „Dziennikowi Lwowskiemu.“** Wczoraj podał *Dziennik Lwowski* następującą wiadomość:

„Na wczorajszym numerze *Gazety Narodowej*, zawie„rającym fejleton „Z teki kronikarza lwowskiego“, podpi„sany jako odpowiedzialny redaktor już nie p. Kostecki „Platon, ale Dobrzański Jan. Pan Kostecki widocznie „zacnego swego nazwiska nie chciał położyć na rzecz „tak plugawą.“

Rzecz się ma przeciwnie. Zawartą w owym fejletonie odpowiedź uważałem za łagodną, niedostateczną, i dlatego rzeczonego numeru *Gazety Narodowej* nie podpisałem.

Platon Kostecki.

---

nierównie wyżej od mieszczan chrześcian i włościan, nauki elementarne, nabyte po szkółkach, przedsiębierczość i rzadkość w skutek obszerniejszych operacyj handlowych, pozwalały im być w ciągłych stosunkach ze wszystkiemi warstwami społeczeństwa i mieć za pośrednictwem pieniężnych kapitałów znaczne wpływy na wszystkie przedsięwzięcia publiczne. Językiem ich był szwargot żydowski. Z innemi warstwami społeczeństwa mówili zwykle językiem ludowym, lecz wielu z nich i po polsku mogło się tłóm czyć. Mając zakaz zamieszkiwania w Moskwie nie mieli z nią żadnych stosunków handlowych i ciężyli jak uczuciem tak i interesami ku Litwie, ku Polsce, gdzie ich współwyznawcy w takiej mnogiej liczbie zamieszkiwali. Pozbawieni praw politycznych, rekrutowani, co uważali za największą swą plagę, nie lgnęli do rządu i Moskwy, a o Polsce jeżeli mało myśleli, to zawsze imię to było dla nich swojskiem i miłem.

W ogóle usposobienie było bierne, z odcieniem jednak niechęci ku Moskwie.

Dla dokończenia tego obrazu różnych stanów prowincji Białoruskiej należy wspomnieć o duchowieństwie prawosławnem. Jeżeli nie wiele dobrego dało się w ogóle powiedzieć o duchowieństwie katolickiem, to daleko mniej jeszcze powiedzieć wypadnie o prawosławnem. Piętnowała je niezmierna chciwość i niewybredność w środkach dla wyzyskiwania grosza. Przyszło do tego, że lud zaczął pogardzać niem, a pop uchodził u niego za synonim chciwości i przekupstwa. To też ten kler okazał się gotowym na usługi płatne dla Moskwy, i nie mając żadnych narodowych uczuć, podjął się gorliwie apostołowania caratu i moskwiczyzny. Byli to najwierniejsi sługi najazdu, ale praca ich nie mogła odnieść pożądanego skutku. Nizki zupełnie stopień oświaty i lekceważenie u ludu były stanowczą zaporą ich dążnościom.

— **Zaprasza się na zwyczajne walne zgromadzenie** Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich, które się odbędzie jutro dnia 21. lutego br. o godzinie 3. popołudniu w małej sali ratuszowej. Na porządku dziennym sprawozdanie z całorocznej czynności Wydziału, tudzież ze stanu i obrotu funduszów Stowarzyszenia.

— **Posiedzenia Rady nadzorczej Stowarzyszenia wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.**

Ostatnie posiedzenie (we środę wieczorem) zajęły rozprawy szczegółowe nad proponowanemi przez komisję zmianami w statucie. Referuje o tem p. Dobrzański Jan.

Komisja proponuje, aby w §. 3. orzeczono, że członkami honorowymi mogą być zamianowani ludzie, którzy około dobra oficjalistów prywatnych wybitniejsze położyli zasługi. Dotychczas mieli być mianowani członkami honorowymi ludzie, zajmujący wybitniejsze stanowisko w kraju. Ponieważ jednak Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów pryw. niema na celu nagradzać zasługi dla kraju w ogólności, ale specjalnem jego zadaniem jest staranie o dobro oficjalistów prywatnych, więc komisja wnosi wyżwzmiankowaną zmianę. Zgromadzenie przyjmuje ten wniosek.

W myśl powziętej na poprzedniem posiedzeniu uchwały, zrobiono do §. 4, następujący dodatek: „Oprócz tego każdy do Towarzystwa przyjęty członek, bez względu na ilość wziętych udziałów, płacić ma przynajmniej 1 złr. rocznie na rzecz funduszu doraźnej zapomogi, koszta administracji powiatowej, itd.“

W §. 6. uchwalono następujące zmiany:

Ustępy *c* i *d* l. części ściągnięto w jeden punkt; ma on brzmieć tak:

c) (Fundusz ogólny stałej zapomogi tworzą) „całkowite udziały członków rzeczywistych wraz z wpisowem“.

Dotychczas brzmiały te ustępy: „*c*) wpisowe członków rzeczywistych; *d*) w pierwszych dziesięciu latach istnienia Tow. (idzie na fundusz stałej zapomogi) połowa, w następnych latach dwie trzecie części rocznych wkładek członków rzeczywistych“. Otóż jak obszerniej wyłuszczył sprawozdawca, byłoby to krzywdą dla członków, aby tylko połowa ich pieniędzy szła na własną ich korzyść, więc koniecznie należało zmienić to orzeczenie.

Druga część dotychczasowego ustępu *e*) ma brzmieć w nowym statucie jak następuje: „Fundusz stałej zapomogi jest wspólnym funduszem żelaznym wszystkich członków Towarzystwa. Wydział centralny lokuje ten fundusz żelazny w papierach hipotecznych lub w pożyczkach, udzielanych Wydziałom powiatowym na zakładanie powiatowych kas pożyczkowych.“

Uchwałę tę musimy bliżej wyjaśnić. Ustęp, normujący procedurę przy lokowaniu wpływających funduszów w papierach, jest wynikiem zapadłej już na jednem z poprzednich posiedzeń uchwały, o której już wzmiankowaliśmy, pisząc o sprawozdaniu komisji finansowej. Co się zaś tyczy kas pożyczkowych, uchwalono pozaprowadzać je po powiatach, aby tym sposobem ciągle była część funduszów Towarzystwa w ruchu na korzyść członków. Plan założenia ich i instrukcję co do prowadzenia tych instytucyj ma wypracować zarząd centralny. Teraz tyle możemy o tem powiedzieć, że z ogólnego funduszu stałej zapomogi będzie zarząd centralny powiatom w charakterze oprocentowanej pożyczki udzielał pewnych kwot do rozpożyczania między potrzebnych członków. Zarządy powiatowe odpowiedzialne będą za bezpieczeństwo powierzonych im pieniędzy. Jeżeli otrzymają je od zarządu głównego np. na 6%, będą mogły wypożyczać je na 7%. Ten 1% zysku szedłby na cele powiatu. (§. 6. ust. II. lit. c.)

Część II. §. 6. traktująca o funduszach powiatowej doraźnej zapomogi, ma brzmieć tak:

„Do każdego funduszu powiatowego należą:

a) Opłaty od członków rzeczywistych na rzecz zapomogi doraźnej w ustępie ostatnim §. 4. orzeczone (tj. 1 złr. od każdego członka bez różnicy ilości wziętych udziałów.)

b) Jednorazowe wpłaty, z jakiegokolwiek źródła, na ten cel przeznaczone.

c) Nadwyżka procentów z kas pożyczkowych, jaka pozostanie po opłaceniu procentów funduszowi żelaznemu.

„W ten sposób uzbierany fundusz stanowi własność członków Towarzystwa, zamieszkałych w tym samym powiecie.“ Resztę wykreślono.

§. 7 został niezmieniony; §. 8. wykreślono.

Gorętsze starcie wywiązało się przy rozprawie nad §. 9. Jest w nim mowa o czasie trwania urzędowania Wydziałów powiatowych. Komisja proponuje, aby członków Wydziału wybierano na rok jeden. Jak najmocniej sprzeciwia się jednak temu p. Strzelecki Henryk, i za jedyny powód podaje okoliczność, że to niepodobałoby się chlebodawcom. Stanowczo i dosadnie zbili jednak twierdzenia p. Strzeleckiego pp. Sołowij, Świeżawski, Domaradzki, Wiśniewski, Darowski i wreszcie referent. Wykazali, jak skutecznie wpływa na ożywienie ruchu w każdem Stowarzyszeniu krótkość czasu urzędowania Wydziałów. Rozwój Stowarzyszenia wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych wpływać będzie także i na wewnętrzne umoralnienie i podniesienie uczucia własnej godności członków jego. Jeżeli więc częste wybory wpływać będą korzystnie na utrzymanie sprężystości jego organów, to przez to i ogół Stowarzyszenia pomyślnie będzie rozwijać się, co jak powiedziano wyżej, całej tej klasie społecznej nada więcej wartości moralnej, czemu przecież chlebodawcy już z własnego interesu nie mogą być przeciwnymi. Wniosek komisji przyjęto bardzo znaczną większością głosów.

Oprócz pięciu członków Wydziału mają być po powiatach wybierani także i dwaj ich zastępcy.

Pierwszy ustęp §. 10. ma brzmieć: „Rada nadzorcza wybiera prezesa, wiceprezesa, siedmiu członków Wydziału i trzech zastępców tychże.“

Druga część trzeciego ustępu tego samego paragrafu ma mieć w nowym statucie następną stylizację: „Do ważności uchwał Wydziału centralnego potrzeba obecności prezesa i najmniej czterech wydziałowych lub ich zastępców.“

W §. 11. wykreślono wyraz „honorowo“ jako niepotrzebny pleonazm.

§§. 12. i 13. zostały niezmienione.

Ponieważ orzeczenia dotychczasowego statutu, normujące manipulację finansową Stowarzyszenia, jak mianowicie warunki i sposób udzielania pożyczek, zapomóg i t. d., potrzebują gruntownego obrobienia na racjonalnych zasadach umiejętności finansowej, do czego naturalnie dłuższego potrzeba czasu, więc pozostawiono dotyczące tej sprawy §§. starego statutu, mianowicie §§. 14—19 włącznie nienaruszone. Polecono jednak Wydziałowi, aby przedłożył Radzie nadzorczej na następnem zgromadzeniu gruntownie opracowany projekt reformy tej części statutu. Na razie wykreślono jednak postanowienie, że żądający zapomogi oficjalista ma wykazać się świadectwem moralności urzędu gminnego.

Do §. 22. dodano orzeczenie, że w razie wstąpienia którego członka do służby wojskowej będą mu liczyć się lata tej służby, jeżeli ciągle uiszcza należytość wkładkową, albo później ją zwróci z procentami zaległości.

W punkcie drugim drugiej części §. 23. wykreślono ustęp: „lub jeżeli członek przez dwa lata pozostaje bez służby“, jako bezpotrzebnie krępujący swobodę członków.

§. 24. wykreślono. W końcu uchwalono, że stypendja z funduszów Towarzystwa mają być udzielane tylko synom oficjalistów, i bez różnicy w jakich oni zakładach naukowych pobierać będą nauki.

Polecono także Wydziałowi, aby wypracował projekt rozszerzenia zakresu działań Towarzystwa na nauczycieli szkół ludowych i urzędników władz autonomicznych, a na następnem zgromadzeniu aby przedłożył odnośny elaborat Radzie nadzorczej do zatwierdzenia.

Ponieważ wybrany do zarządu centralnego p. Dobrzański Jan nie przyjął wyboru, tłumacząc się tem, że nawał zajęć innego rodzaju, pomimo najlepszej woli, nie dozwoli mu zadośćuczynić tym obowiązkom, poczem opuścił salę narad, zarządził przewodniczący uzupełniający wybór na jednego członka zarządu. Wybrano ponownie p. Dobrzańskiego.

Uskuteczniono potem ewentualne wybory prezesa, wiceprezesa i trzech zastępców do Wydziału centralnego na wypadek gdyby zatwierdzone zostały nowe statuta. Wybrani są: prezesem hr. Stefan Zamojski, wiceprezesem Szczepański Mieczysław, zastępcami: pp. dr. Wolski Ludwik, Lettner i Darowski Mieczysław.

(*B*) **Kraków** d. 17. lutego. Dzisiaj odbyła się rozprawa ostateczna w znanej wam już sprawie przeciwko kupcowi Eizenowi.

Przewodniczący sędzia Federowicz. Oskarzonego broni dr. Gumplowicz.

Po zagajeniu rozprawy następuje odczytanie relacji, złożonej magistratowi przez komisarza Uszewskiego i adjunkta Starczewskiego. Relacja ta donosi, że w skutek doniesienia, iż Eizen w sklepie korzennym trudni się wyszynkiem wódek, zarządzono rewizję, przy której znaleziono w sklepie jego kilka odpieczętowanych butelek wódki, kwaterkę i półkwaterek, co dowodzi prawdziwości doniesienia. Przystąpiono więc do konfiskaty, a gdy na tę nie pozwolił, do aresztowania go przez policjantów. Gdy jednak policjanci nie mogli sami dać rady Eizenowi i zamierzyli sprowadzić patrol, adjunkt Starczewski odstąpił od aresztowania.

Następuje przesłuchanie komisarza obwodowego, Uszewskiego.

Przew. Czem pan jesteś?

Uszewski. Komisarzem obwodowym.

Przew. Czem jest p. Starczewski?

Uszew. Przydzielonym mi kancelistą.

Przew. Jakie są obowiązki pana?

Uszew. Pilnować wykonania przepisów władzy.

Przew. Jakie są obowiązki p. Starczewskiego?

Uszew. Wypełniać czynności, przezemnie mu poruczone.

Przew. Kto przedsięwziął rewizję u Eizena?

Uszew. Starczewski, z mojego polecenia.

Przew. Dlaczego relacja podpisaną jest przez pana?

Uszew. Starczewski zrobił relację, ja z boku tylko zawizowałem.

Przew. W skutek jakiego doniesienia kazałeś pan przedsięwziąć rewizję?

Uszew. Użalali mi się szynkarze, że Eizen więcej sprzedaje wódki, niżeli oni; miałem zresztą kilka poleceń magistratu w tej sprawie (składa kilka poleceń magistratualnych).

Przewodniczący odczytuje te polecenia. Polecenie z r. 1862, wydane przez magistrat, opiewa: Gdy pomimo wielokrotnych upomnień i zakazów sklepy korzenne szynkują wódkę na kieliszki i otwierają formalne garkuchnie, nie mając na to osobnego konsensu, poleca się komisarzom, aby czuwali nad wykonaniem dotyczących przepisów, i przekroczenia takowych donosili magistratowi.

Obrońca (do komisarza). Polecenie to wyszło w r. 1862. Czy panu komisarzowi jednak nie jest dobrze wiadomo, że mimo tego polecenia we wszystkich sklepach korzennych w Krakowie, bez wyjątku, szynkują wódkę na kieliszki?

Uszewski. Wiem to dobrze, jest to praktyka stara, tak było i tak jest. Ale sklepy korzenne czynią to tylko dla wygody gości. Bo przecież, dajmy na to, profesor czy urzędnik nie pójdzie pod wiechę napić się kieliszka wódki, ale musi iść do sklepu. Jest to wprawdzie ze strony kupców przekroczenie, ale nie jest nadużyciem (*sic*). Ci zaś kramarze i kupcy mniejsi, którzy po przedmieściach się gnieżdżą, biorą handel korzenny tylko za pretekst, ale głównie szynkują wódkę. Kupcy bogaci, jak n. p. Helcel, Feintuch, Fuchs, mają wielkie sklepy korzenne, a obok tego tylko dla wygody gości mają także wódkę, ale ci kramarze i kupcy mają towarów korzennych najwięcej za kilkadziesiąt reńskich, a głównie sprzedają wódkę. To już nie jest tylko przekroczeniem, to jest zarazem nadużycie!

Obrońca. Panie komisarzu, w odczytanem dopiero co poleceniu magistratualnem niema żadnego rozróżnienia między sklepami korzennemi wielkiemi a małemi, między sklepami, które mają więcej towarów korzennych aniżeli wódki a sklepami, które mają mało towarów korzennych a więcej wódki. Niema również w tem poleceniu rozróżnienia między przekroczeniem a nadużyciem. Pytam się więc pana komisarza, czy w urzędowaniu swem powoduje on się przepisami ustawy i poleceniami władzy, czy też prywatnemi swemi zapatrywaniami się.

Uszewski. Powoduję się poleceniami. Ale u kupców miejskich, jak n. p. u Helcla, Feintucha, Fuchsa, Kosza i innych, wyszynk kieliszkowy wódek jest to starą praktyką. Trzeba się na nią patrzeć przez szpary. Ale nad tem trzeba czuwać, żeby nowoprzybywający kramarze i mniejsi kupcy nie trudnili się szynkarstwem bez osobnego na to konsensu.

Obr. Proszę Świetnego sądu o skonstatowanie faktu i o uwidocznienie go w protokole, że p. komisarz, mimo to iż dobrze wie, że po sklepach bogatych kupców miejskich szynkuje się wódka bez osobnego konsensu, na tę „starą praktykę“ patrzy się przez szpary, nie donosił nigdy o tem magistratowi ani rewizyj żadnych nie robił.

Przew. Okoliczność ta już jest uwidoczniona w protokole. (Do komisarza): Kto zarządził rewizję u Eizena?

Uszew. Ja. Przew. Na jakiej podstawie? Usz. Na mocy polecenia. Zresztą leży to w mojej atrybucji. Poleciłem Starczewskiemu, aby się przekonał, czy Eizen sprzedaje wódkę kieliszkami, a w takim razie wódkę zabrał i złożył raport. Przew. Dałeś pan mu także polecenie aresztowania? Uszew. Nie dałem polecenia aresztowania, bo nie przewidywałem oporu. Przew. Czy masz pan prawo aresztowania? Uszew. Mam prawo aresztować włóczęgów, żebraków, robotników i zbiegłych czeladników. Przew. A kupców? Uszew. Nie zdarzyło mi się jeszcze w mojej praktyce.

Obrońca (do komisarza). Powiedziałeś pan, żeś pan wydał polecenie przedsięwzięcia rewizji u Eizena, a to w skutek prywatnych zażaleń szynkarzy konsensowych. Czy pan wiesz, że dzisiaj istnieje ustawa o bezpieczeństwie domu, i że bez polecenia sądowego nie można bezkarnie najść mieszkanie czyjeś?

Uszewski. Nie dałem polecenia do najścia mieszkania, tylko do rewizji sklepu. Sklep nie jest mieszkaniem.

Obrońca. Ustawa o bezpieczeństwie domu nie robi różnicy między sklepem a mieszkaniem. Jestto wszystko jedno.

Uszewski. Sklep jest miejscem publicznem, w którem wolno robić rewizje!

Obrońca. Tak się panu zdaje. (Do sądu): Pan komisarz podaje, że na mocy polecenia magistratualnego kazał przedsięwziąć rewizję. Tymczasem w odczytanych tutaj poleceniach niema żadnego upoważnienia do przedsięwzięcia rewizji.

Przewodniczący. (Odczytuje jeszcze raz polecenia magistratu do komisarza.) W poleceniach tych niema w samej rzeczy żadnego upoważnienia do przedsięwzięcia rewizji, — na jakiej więc zasadzie zarządziłeś pan rewizję?

Uszewski. Jest to atrybucją urzędu mojego.

Przew. A dowód tego?

Uszewski (rusza ramionami.)

Obrońca. Świetny sądzie, z uwagi, że wyjaśnienia p. Uszewskiego co do prawa komisarza do przedsięwzięcia rewizji są zupełnie niedostateczne; z uwagi, że p. Uszewski powołuje się na odczytane tutaj polecenia, w których o przedsięwzięciu rewizji wzmianki niema; z uwagi, że twierdzenia swego, jakoby przedsięwzięcie rewizji było atrybucją jego urzędu, niczem nie dowodzi; z uwagi nareszcie, że wyjaśnienie tej kwestji w obecnej rozprawie nadzwyczaj jest ważnem: wnoszę, aby Świetny sąd raczył zawezwać tutaj p. Strzeleckiego, drugiego wiceprezydenta miasta, dokładnie z temi sprawami obeznanego, aby potrzebnych udzielił nam wyjaśnień — i w tym celu proszę o odroczenie dzisiejszej rozprawy.

Przew. (po krótkim namyśle). C. k. powiatowy sąd delegowany miejski, przychylając się po części do wniosku obrońcy, dr. Gumplowicza, odracza dzisiejszą rozprawę z tem nadmienieniem, że zawezwie pisemnie prezydjum magistratu o wyjaśnienie, o ile komisarzom obwodowym przysłuża prawo przedsięwzięcia rewizji z własnego popędu lub też na żądanie trzecich stron prywatnych.

Obrońca: Bardzo żałuję, że Świetny sąd tylko w części przychyla się do mojego wniosku i że zamiast wezwać tutaj p. wiceprezydenta Strzeleckiego, wdaje się w korespondencje z magistratem. Sprawa tym sposobem się przewlecze. Albowiem jeżeli w tej chwili potrzebnem nam jest wyjaśnienie co do prawa komisarzy przedsięwzięcia rewizji, przewiduję z wszelką pewnością, że w dalszym biegu tej rozprawy potrzebne będą wyjaśnienia innych jeszcze kwestyj, np. o ile komisarzom przysłuża prawo aresztowania. Jeżeli Świetny sąd za każdą razą uda się dopiero w korespondencje z magistratem, sprawa musi się przewlec.

Przew. Jakkolwiek niemam potrzeby tłómaczyć się z powziętej uchwały sądu, uspakajam jednak sumienie p. obrońcy tem zapewnieniem, że na prezydjalną odezwę magistrat bezzwłocznie odpowie i że sprawa nie będzie przewleczoną. Rozprawa odroczona!

Nie można przemilczeć przy tej sposobności, że rozprawy ostateczne w krakowskim sądzie delegowanym, jakkolwiek według ustawy powinny być jawne i publiczne, faktycznie są tajne, a to wyłącznie z winy sądu. Albowiem rozprawy zamiast w jakiejś sali audjencjonalnej odbywają się w ciasnem biurze referentów, w którem obok trzech wielkich stołów ledwie jest miejsca dosyć dla oskarzonego i świadków. Do biura tego przejść trzeba przez inne przedpokoje, a drzwi tego biura zamknięte. Na drzwiach zaś niema żadnego napisu, wskazującego, że wstęp do tego biura jest wolny. Przy takim stanie rzeczy nie dziw, że chociaż się ktoś zabłąka aż przed drzwi tego biura, to jeszcze nie wie, czy ma prawo drzwi otworzyć. Wywiązała się też z tego dzisiaj mała dyskusja między obrońcą a przewodniczącym, w skutek której przewodniczący rozkazał woźnemu, aby drzwi biura „nie były zamknięte, ale tylko przywarte“. Pozwolimy sobie jednak zapytać, czyby pan naczelnik sądu delegowanego nie działał więcej w myśl ustawy, gdyby pierwszą zaraz próżną a większą salę przeistoczył w Izbę audjencjonalną i w niej rozprawy odbywał, zamiast w odleglejszem a ciasnem biurze referentów?

Lwów dnia 19. lutego. (*Przeciętne ceny targowe*) Mierzyca pszenicy 3.65, żyta $2.83\frac{3}{4}$, jęczmienia $2.12\frac{1}{2}$, owsa $1.71\frac{1}{4}$, hreczki 2.50, grochu 2.60, kartofli $56\frac{3}{4}$, cetnar siana 1.14, słomy okłotowej $1.10\frac{1}{2}$, sąg drzewa twardego 11.75, miękkiego $9.33\frac{1}{3}$.

(*F.*) **Wiedeń** dnia 18. lutego. Handel okowitą trzyma się ciągle w bardzo ograniczonych rozmiarach dla braku dostatecznego popytu. Za gradus zbożówki lub kartoflanki płacono po $42\frac{1}{2}$, na dostawę w maju i sierpniu po $47\frac{1}{4}$ centów.

Przyjechali do Lwowa d. 18. lutego. Pp. Tölgyi de Tölgyesi A. z Krynicy, Wiśniewski T. z Krystynopola, Zablatau M. z Łopatyna, Michałowski O. z Moskwy, Lorenz H. z Hermanstadu, Cywiński M. z Telatycz, Lipski A. z Moskwy, Lipski L. z Gołogór.

Ostatnie wiadomości.

Wyższy sąd krajowy w Pradze, zmieniając wyrok pierwszej instancji, uznający plebana z Czachwic, Böhma, i księdza z Schluckenau, Langhansa, niewinnymi, skazał pierwszego na trzy miesiące, drugiego na sześć tygodni aresztu.

Węgierski minister sprawiedliwości pracuje nad nową ustawą wyborczą.

Cesarz dał peszteńskiemu teatrowi na rok bieżący 60.000 złr. z żądaniem, aby teatr ten otrzymał nazwę teatru nadwornego.

W procesie księcia Karageorgiewicza zapadła następująca tymczasowa uchwała: „Sąd uznaje materjał, który ma w ręku, za dostateczny, ażeby znajdujących się w śledztwie Karageorgiewicza, Trifkowicza i Stankowicza za zbrodnię udziału w morderstwie księcia Michała postawić w stan oskarzenia.“ Wszyscy obżałowani zapowiedzieli przeciw tej uchwale rekurs.

Na posiedzeniu florenckiej Izby deputowanych dnia 18. b. m. przyjęty został układ pocztowy z Związkiem północno-niemieckim. Minister finansów przedłożył prowizoryczny budżet na dwa miesiące.

Komisja senatu belgijskiego przyjęła 4 głosami przeciw 3 ustawę kolejową. Sprawozdawcą będzie senator Dolez, członek lewicy.

Belgia wysłała do Paryża jenerała Renarda, który ma dać stosowne wyjaśnienia. W Paryżu krąży pogłoska, że poseł francuzki w Brukseli otrzymał polecenie domagać się zmiany belgijskiego gabinetu.

Imparcial wspomina o pogłosce, że jen. Caballero ma się udać na Kubę w zastępstwie jen. Dulce, który z powodu słabości powrócić musi do Europy.

Konferencja paryzka na posiedzeniu z dnia 18. bm., po wysłuchaniu odpowiedzi greckiej na deklarację, przyjęła do wiadomości przystąpienie gabinetu ateńskiego do zasad, wypowiedzianych w deklaracji, i oświadczyła, iż stosunki dyplomatyczne między Turcją a Grecją *ipso facto* zostają przywrócone, poleciła przeto prezesowi swemu podziękować obu rządom za okazane poszanowanie dla rad, udzielanych przez konferencję. Poczem konferencja ogłosiła się za zamkniętą.

Szach perski udał się z prośbą do Anglii o przysłanie mu oficerów, którzyby się zajęli reorganizacją jego armii.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń dnia 20. lutego. Wydział budżetowy Izby niższej odrzucił wczoraj rezolucję względem częściowego albo zupełnego odjęcia stawiącym opór członkom duchowieństwa dochodów *ad personam*, po zapewnieniu rządu, że wniesie od siebie przedłożenia do ustaw celem usunięcia owego oporu. Głosy były na połowę podzielone; rozstrzygnął za odrzuceniem rezolucji głos przewodniczącego. — Wniosek zredukowania dochodów biskupa linzkiego do dotacji normalnej, został przez Wydział przyjęty, po oświadczeniu ministra wyznań i oświaty, że rząd poczynił już odnośne kroki przedwstępne.

Kursa z dnia 19. lutego 1869, godzina 2. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 105.75. Akcje banku anglo-austrjackiego 274.50. Akcje banku anglo-hungarian 123.75. Akcje kolei Karola Ludwika 215.75. Kolej siedmiogrodzka 157.50. Kolej południowa 233.—. Kolej alföldzka 160.—. Kolej państwowa 320.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 180.—. Kolej węg. północno-wschodnia 147.25. Kolej północna 229.50. Kolej Rudolfa 156.50. Kolej Franciszka Józefa 169.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 70.50. Losy 1864 r. 125.—. Napoleondor 9.80. Pruski kurant —. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 19. lutego 1869, godzina 6. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 63.50. Akcje kredytowe 288.20. Akcje banku anglo-austr. 276.50. Akcje zakładu pożyczkowego 144.50. Akcje kolei Karola Ludwika 216.—. Kolej południowa 233.20. Kolej fünfkirch. 186.50. Kolej państwowa 330.80. Kolej północny 180.—. Losy z 1860 r. 97.10. Napoleondor $9.78\frac{1}{2}$. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 71.45.

Wrocław. Pszenica 82. Żyto 62. Owies 39. Rzepak zimowy 200. Koniczyna czerwona bez zmiany.

Berlin. Moskiewskie banknoty $82\frac{3}{4}$. Akcje kredytowe 119. Lombardy $129\frac{1}{4}$. Galicyjska kolej $90\frac{1}{4}$. Kolej państwowa 177. Wiedeń —.—. Usposobienie mdłe. Żyto 52. Owies $31\frac{1}{2}$.

Szczecin. Pszenica —.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 19. lutego

	A. W. zł.	A. W. c.
Renta w papierze	61	90
Renta w srebrze	67	90
Losy z roku 1860	96	60
Akcje banku nar.	714	00
„ Towarzyst. kred. na 200 zł.	287	80
Londyn 10 fnt., sterlingów	122	40
Dukaty cesarskie sztuka	5	81
Srebro za 100 zł. w. a.	120	75

CENNIK GIEŁDY.

we Lwowie dnia 19. lutego.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	216	50	217	50
Kolei Lwow. Czern.-Jassy	180	00	181	00
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	84	75	85	25
Papierni czerlańskiej	00	00	190	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	81	35	81	85
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	77	50	78	00
Banku hypot. galic. (bez kupona)	90	00	90	60
III. Obligi za 100 złr.				
indemnizacyjne galic.	70	10	70	60
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	75	101	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	98	25	99	00
dtto dtto dtto II. em.	93	50	94	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	79	00	79	75
dtto dtto dtto II. dtto	85	50	86	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	66	5	72
Dukat cesarski	5	72	5	78
Napoleondor	9	77	9	87
Półimperjał rosyjski	9	80	9	93
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	90
dtto papierowy dtto	1	65	1	66
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	[illegible]
Talar pruski srebrny	00	00	00	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1	$80\frac{1}{2}$	1	$81\frac{1}{2}$
Srebro	120	50	122	[illegible]

Sprzedano: Monety dukat cesarski po 5.75 — 5.77. zł.

Expedytor w manipulacji biegły znajdzie zaraz umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Dukli. 1404 1—2

200.000 złr. do wygrania

za pomocą promesy po 3 złr. 50 ct. na los pożyczki państwowej z r. 1864, której ciągnienie dnia 1. marca 1869 nastąpi. Promes tych dostanie u

Frydryka Schubutha
we Lwowie

Losy Rudolfa po 16 złr. 50 ct. z główną wygraną 20.000. Ciągnienie tych losów dnia 1. kwietnia 1869. 1352 3 3

Nakładem M. Leitgebera
w Poznaniu.

Najtańsze czasopismo polskie

SOBÓTKA

tygodnik ilustrowany beletrystyczny
Prenumerata kwartalna 1 złr. 15 cnt., na prowincji 1 złr. 40 cnt., w zeszytach miesięcznych 85 ct., na prowincji 40 ct. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie; 1380 2—4
we Lwowie księgarnia
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
przy placu św. Ducha l. 43.

On demande un Français pour une pension de jeunes gens. Devoirs: enseignement grammatical du français et conversation. Offre: logement, table, rémunération pécuniaire et quelques heures libres pour des leçons en ville. Pour des renseignements plus exacts s'adresser à la **librairie de Wild à Leopol.** 1343 5—6

Tylko bardzo krótki czas trwająca

WYPRZEDAŻ

obrazów olejnych
w pięknych ramach
jako to: 1377 3—4
wizerunków świętych, studjów głów i krajobrazów
po cenach zdumiewająco tanich
na rogu ulicy Hallera i placu Hal-ckiego w dawnym lokalu Lewickiego.

Folwark do wydzierżawienia

w obwodzie Stanisławowskim, ornego gruntu morgów 66, łąki 18, za cenę 200 złr. Trzyletnie pieniądze za dzierżawę z góry. Dom mieszkalny i wszelkie budynki gospodarskie nowe, wolne miewo; z tą kondycją, że jeśliby kto więcej morgów ornej ziemi sobie życzył, tedy właściciel do tego folwarku przyległych 84 morgów doda, tak że kontrakt na 150 morgów opiewać będzie; jednak w takim razie dzierżawca 300 złr. rocznej tenuty zapłaci i tak samo za trzy lata z góry — potrąciwszy sobie odpowiedni procent za dwa lata. Zasiewy ozime są: 10 korcy żyta i 3 korce pszenicy — ziembli na 18 korcy zrobiono. Bliższa wiadomość w Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie.

Wieś do wydzierżawienia

w Kołomyjskim obwodzie z najlepszą glebą, 600 morgów ornej ziemi, 70 m. łąki — budynki wszelkie potrzebne gospodarskie i mieszkalne, bez propinacji i gorzelni; zasiewy ozime 120 korcy pszenicy i 100 żyta; roczny czynsz 5000 złr. — tyleż jako kaucja za opłatą odpowiedniego procentu — bliższa wiadomość jak wyżej.

Poszukuje się dzierżawy

na 200, 300 i 400 morgów w dobrej glebie, w cyrkułach wschodnich — ktoby takową miał z W. P. Właścicieli do wypuszczenia, łaskawie się zgłosi do Ajencji Lubina Preyera w Stanisławowie. 1402 1—8

Séry

Strachino di Milano,
Neufchatel,
Strachino di Gorgonzola,
Rocquefort,
Limburgski, Ementalski,
de Brie,
Parmezański, Cieszyński;
również 1348 2-3
Kawior astrachański,
Bydlinki i Sielawy,
Sztokfisz suchy i moczony,
Wyzinę
i różne marynaty
polecają
Markiewicz i Wojczyński
we Lwowie pod l. 161 m.

Najnowszy wynalazek praktyczny
do znaczenia samemu sobie bielizny:
1. stampilia z 2 literami 30 ct., 1 flaszeczka farby niezmywalnej wraz z podušeczką 40 ct.; numera sztuka po 6 ct.; korony po 40 ct.; 1 monogram ze stampilią 90 ct.; — **Przyrządy do zwilżania stampilii, prasy do wyciskania pieczęci,** pieczątki, tudzież inne wyroby grawerskie wykonują się jak najszybciej. 1271 7—20

Papier listowy biały 100 sztuk 35, 55 ct.; gruby, angielski rąbkowany 75 ct., różno-kolorowy 65 ct.; koperty 100 sztuk 35, 55, 75 ct., kolorowe 65 ct., wytłoczenie monogramu na papierze listowym i na kopertach 45 ct.; marki pieczątkowe 25 ct.

Marki pieczątkowe z nazwiskiem i miejscem zamieszkania złr. 2 20; karty wizytowe 100 sztuk na papierze brystolowym 60 ct., lakierowanym 85 ct. — Zlecenia za przekazem pocztowym.

BETELHEIMA skład galanteryjny
w Wiedniu, Gartenbaugesellschaft.

Fabryka machin i narzędzi rolniczych
M. PETERSEIMA
w Krakowie, przy ulicy Długiej nr. 16, przedmieście Kleparz
poleca P. T. pp. właścicielom i dzierżawcom dóbr ziemskich do wysiewów wiosennych i jesiennych

Siewnik uniwersalny szerokorzutuy

jaknajdokładniejsze narzędzie gospodarcze dotąd istniejące — w głównych składach i częściach poprawione praktycznie — na roli regularnie i jednostajnie uprawionej pod wszelkie zboża, jarzyny koniczyny, siewnik mój zaoszczędza 15 do 20 procent ziarna w naturze i nakład rolnikowi już w drugim roku zwraca — bo do obsługi potrzeba parobka i konia — obsiewa dziennie 25 do 30 morgów pola — waży 350 funtów i kosztuje w fabryce tylko 125 złr. w. a. 1390 1—6

przytem zwracam uwagę na użyteczną i uproszczoną

maszynę do drylowania według systemu Garetta

i dostarczam takową:

9cio rzędną po cenie 200 złr.	13to rzędną po cenie 310 złr.
11to „ „ „ 280 „	15to „ „ „ 350 „

upraszam o wczesne zamówienia, ażebym wykonanie i dostawę mógł w zakreślonym terminie uskutecznić — wszelkie maszyny i narzędzia gospodarcze wyrabia fabryka po cenach umiarkowanych i przystępniejszych od zagranicznych — wyroby zaś w wykonaniu i trwałości znane są tym pp. właścicielom i dzierżawcom dóbr ziemskich, którzy raczyli mą fabrykę zaszczycić zamówieniami.

Guwernantki i Towarzyszki

Angielki, Francuzki, Niemki, mogące używać francuzkiego języka i gry na fortepianie
Nauczycieli i Nauczycielki
języków i muzyki
jak również **BONY** Niemki, Francuzki i Angielki poleca
Mrs. Emily Reisner
41. Praterstrasse 41. w WIEDNIU.

Bony Francuzki i dzieci francuzkie

prosto ze swego rodzinnego kraju, tak chłopców jak i dziewczynki, mówiące najczystszym francuzkim językiem i nierozumiejące ani słowa po niemiecku, poleca dla łatwego nauczenia francuzkiego języka
Mrs. Emily Reisner
41. Praterstrasse 41. w WIEDNIU.

Pokojówek

znających się doskonale na robocie sukni i fryzowaniu, jak również gospodyń i piastunek dostarcza bezzwłocznie
Mrs. Emily Reisner
1163 4—4 **41. Praterstrasse 41. w WIEDNIU.**

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy na uniwersytecie lwowskim wzywa do zwrócenia pożyczek tych wszystkich, którym już termin uddania upłynął. Kto się nie uiści do dnia 1. kwietnia b. r. będzie wymienionym po nazwisku w gazetach krajowych. 1395 2—2

Najprzedniejszej jakości całkowite
ubranie zimowe,
składające się z watowanego surduta zimowego, spodni i kamizolki,
złr. 24.
Elegancko podszyty
strój salonowy albo balowy,
surdut salonowy albo frak, spodnie i kamizelka z przedniego czarnego peruwienu
złr. 24.
Oprócz tego po najtańszych cenach:

Krótkie surduty zimo podsz	od złr. 6	do złr. 12
Przednie surduty zimowe z podszewką lub bez niej	od złr. 14	do złr. 50
Paletoty wszelakich barw	od złr. 8	do złr. 28
Surduty wiosenne z jednym lub dwoma rzędami guzików	od złr. 6	do złr. 24
Surduty myśliwskie wewszelkich gatunkach	od złr. 6	do złr. 24
Szlafroki z podszewką lub bez	od złr. 8	do złr. 28
Bundy podróżne z baji styryjskiej z kapiszonem	od złr. 8	do złr. 30
Futra podróżne różnie podsz	od złr. 36	do zł. 120
Futra do wychodu z wyłogami lub bez	od złr. 40	do zł. 200
Spodnie zim najnow mody	od złr 4	do złr. 11
Kamizelki z różnych materyj	od złr 2 50	do złr. 10

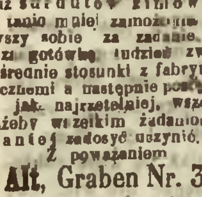
polecają się jak najlepiej
w magazynie sukni
firmy 1030 171 200
Keller & Alt,
Wien, Graben Nr. 3. 1. Stock, zum „Stock im Eisen“, Ecke der Kärntnerstrasse.

Zamówienia z podaniem objętości piersi (dokoła piersi i pleców), objętości w stanie (dokoła korpusu), wysokości w kroku (ściśle od kroku aż do ziemi) wykonuje się sumiennie i dołącza się kwit gwarancyjny, w którym oświadczamy, że sprowadzane od nas suknie przyjmujemy bez korowodów napowrót, gdyby się nie przydały.

Przenoszone suknie, a mianowicie 200 przenoszonych już surdutów zimowych sprzedajemy bardzo tanio mniej zamożnym.

Postawiwszy sobie za zadanie zakupywanie wszystkiego za gotówkę, tudzież zważywszy, że mamy bezpośrednie stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi a następnie postępując z wszelką ścisłością jak najrzetelniej, wszelkich dołożymy starań, ażeby wszelkim żądaniom jak najlepiej i najtaniej zadosyć uczynić.
Z poważaniem
Keller & Alt, Graben Nr. 3, 1. Stock zum „Stock im Eisen“.

Swieżo zniżony cennik



1057 26—100

składu fabrycznego.
optycznych wyrobów
J. FEIGLSTOCK
przedtem **Neuhöfer & Feiglstock** w Wiedniu, **verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51.**
vis-a-vis dem neuen Opernhause.

1 okulary w stal lub róg oprawne z najlepszemi periskopicznemi szkłami, wypukłe lub wklęsłe	złr. 1.20
1 okulary zwane Invisible	złr. 2.50
1 okulary złote	złr. 6.—
1 okulary złote bez oprawy	złr. 4.50
1 okulary srebrne	złr. 3.50
1 lornetka rogowa	złr. 1.—
1 lornetka szyldkretowa	złr. 4.
1 cwikier (Pince-nez) w kauczukowej oprawie	złr. 1.—
1 detto w szyldkretowej	złr. 3.—
1 detto w stalowej	złr. 1.50
1 detto Invisible	złr. 3.
1 detto w srebro oprawny	złr. 3.50
1 detto w złoto oprawny	złr. 16.—
Perspektywy teatralne, achromatyczne czarno-lakierowane	od złr. 7.—
detto w oprawce skórzanej	od złr. 9.—
detto w opraw. z kości słon.	od złr. 12.—
Dalowidy najlepszego gatunku	złr. 6.—
Perspektywy polowe i artyleryjskie	po złr. 24.— i 28.—

Mikroskopy, lupy, rajscajgi, płynomierze, termometry, barometry itd. itd
po najniższych cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się natychmiast za pobraniem pocztowem, a nieodpowiednie przedmioty bywają wymieniane na inne.

Urząd gminy kr. wol. m. Stryja poszukuje
dyurnisty konceptowego
z dzienną płacą jeden złr. w. a.

Pierwszy i największy
SKŁAD
wiedeńskich i paryzkich
FORTEPIANÓW
JANA BALKA
we własnym domu pod l. 2¾ we Lwowie.

Mając od lat wielu stosunki z pierwszymi fabrykantami we Wiedniu i Paryżu, i przez wielką ilość instrumentów, które co roku od nich sprowadzam, jestem w stanie po cenach jak w żadnym innym składzie takowe sprzedawać. Ponieważ instrumenta te z fabryk przez wiele lat wypróbowanych otrzymuję, mogę za nie pod każdym względem ręczyć, i kupującemu pisemną gwarancję za każde główne uszkodzenie **na pięć lat** udzielam. Wszystkie te instrumenta, zacząwszy od wiedeńskich Streichera, Steizhammera i Schweighofera, paryzkich Herza, Blanchet et fils, Harmonium z najsławniejszej fabryki Schiedmayera, jako też samogrającą szafę, która różne kawałki z oper wygrywa, sprzedaję niżej ceny fabrycznej o **10 procent.** 1106 23—24

Wszelkie zamówienia z prowincji pod gwarancją i natychmiast się wykonują.

Olej rybi z miętusa
świeżo z Norwegii sprowadzony. Flaszka 80 ct., za opakowanie 20 ct.

Płyn na odmrożenie,
doświadczony, wraz z przepisem użycia. Flaszeczka 50 ct., za opakowanie 15 ct. W aptece pod „Gwiazdą“ 1094 22—24
Piotra Mikolasza.

L. 310.
Ogłoszenie.

W skutek zaprowadzenia nowej waluty w państwie Austrjackiem najwyższym patentem z dnia 27. kwietnia 1858, rozpoczęła Dyrekcja gal. Towarzystwa kredytowego od 1. stycznia 1861 zamiast listów zastawnych na mon. konw. opiewających, wydawać listy zastawne na walutę austrjacką opiewające, ogłaszając przez pisma publiczne, iż dla ściągnięcia z obiegu listów dawnych, mieniać będzie kasa Towarzystwa kredytowego stronom zgłaszającym się bezpłatnie dawne listy zastawne na nowe, a to większe kwoty w stosunku jak 2000 złr. m. k. do 2100 złr. w. a., mniejsze zaś przez wyrównanie wewnętrznej wartości jednych i drugich stosownie do każdoczesnego kursu.

Pomimo wielokrotnych przypomnień przez pisma publiczne rzeczonego ogłoszenia, pozostaje jeszcze znaczna ilość listów zastawnych na m. k. opiewających w obiegu; byłoby zaś bardzo pożądanem ze względu, że tę manipulację Dyrekcji Towarzystwa kredytowego tak wewnętrzną jak zewnętrzną utrudza, tudzież niepotrzebne koszta przy trzeciem wydaniu kuponów za sobą pociąga, ażeby te dawne listy zastawne ostatecznie z obiegu ściągnięte zostały. Wzywa przeto Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego niniejszem wszystkich posiadaczy listów zastawnych na mon. konw. opiewających, aby takowe w jak najkrótszym czasie na listy zastawne na wal. aust. opiewające mieniać raczyli, a to w kasie Towarzystwa kredytowego, lub w domach handlowych P. Kirchmajera w Krakowie, P. Kendlera w Wiedniu, G. Mamrotha w Poznaniu, lub P. Kronenberga w Warszawie, które tę wymianę jak dotąd bezpłatnie uskuteczniać będą. 1375 3—8

Dla następujących listów zastawnych przypada teraz trzecie wydanie kuponów:
Listy zastawne z datą 1. stycznia 1849:
Ser. I. od 1.0 do 1.2 włącznie,
Ser. III. od 6283 do 6519 włącznie:
Ser. IV. od 2001 do 2327 włącznie;
Ser. V. od 4659 do 5321.
Z datą 1. lipca 1849:
Ser. III. od 6546 do 7161 włącznie.
Ser. IV. od 2333 do 2599 włącznie,
Ser. V. od 5322 do 6308 włącznie.
Od Dyrekcji gal. Towarzystwa kred.
we Lwowie dnia 1. lutego 1869.

MASZYNY
gospodarskie i rolnicze:
Siewniki „VICTORIA DRIL“ „Garetta“ „Zandera ręczne,“
PŁUGI
na sposób Zugmayera,
ruchadła, koleśnice, pługi do ogartywania kartofli,
sprowadza i utrzymuje skład z pierwszorzędnych fabryk tutejszych i zagranicznych i sprzedaje
po cenach fabrycznych
Arnold Werner
we Lwowie ulica Niższa Karola Ludwika nr. 4—5.
1325 5—12

Z rzeczy nowych najnowsze!



Z dobrych najlepsze!

Najlepszem miejscem do zakupywania najtańszych a **najlepszych zegarów** jest

SKŁAD ZEGARKÓW FILIPA FROMMA

w WIEDNIU, Hoher Markt Nr. 11. (Galvaguihof) 2. piętro.
Sprzedaż szczegółowa po cenach jak i w hurtownej sprzedaży.
Wszelkie zegarki regulowane na sekundę sprzedają się z pisemną ***sumienną*** **gwarancją trzyletnią.**

Największy skład z doborem najgustowniejszym.

Ażeby wiele sprzedać, trzeba sprzedawać tanio. Ceny fabr. z upuszcz. 5% rab.

Srebrne cylindry, na 4 rubiny	złr. 10	
„ z zł. obw. odskak.	od złr. 13 do 14	
„ o szkle kryształ.	„ „ 15 „ 18	
Srebrne ankry na 15 rub.	„ „ 15 „ 19	
„ o podw. kopercie na 15 rubin.	„ „ 19 „ 23	
„ o podw. kop. ze szkł. kryszt. i 16 rubin.	„ „ 18 „ 25	
„ o podw. kop wojskowe	„ „ 22 „ 28	
„ remontoary z szkłem kryształowem	„ „ 20 „ 36	

Złote nr. 3 zeg. dam. na 8 rub.	od złr. 25—30
„ emailowane	„ „ 31—36
„ z djamentami	„ „ 45—46
„ w podwójnej kop.	„ „ 45—45
„ ankry na 15 rub.	„ „ 35—45
„ ankry w złot. kaps.	„ „ 40—60
„ w podw. kop.	„ „ 55—60
„ w złot. kaps. w podwójnej kop.	„ „ 65—100
„ remontoary	„ „ 70—100
„ „ w podw. kop.	„ „ 100—200

Chronometry prawdziwe angielskie od złr. 170 — 1.050
Remontoary myśliwskie . . . po „ 15.
Złote i srebrne zegarki repetjery „ „ 30, 50, 80, 100—300.

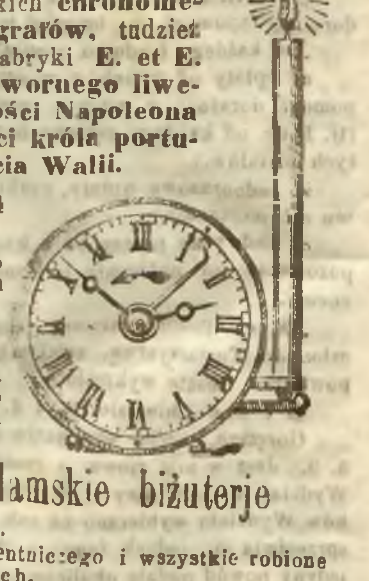
Wszelkiego rodzaju zegarków ściennych i pendułowych dostarcza taniej niż gdzieindziej.

Srebrne łańcuszki do zegarków:
krótkie po złr. 2.50, 3, 4, 5, 6, 8. 10 — długie po złr. 6, 7, 8. 9, 10.
Łańcuszki do zegarków z 14karat. złota:
krótkie po złr. 17, 20, 25 30, 40, 50 — długie po złr. 24. 30, 40, 50, 60.
z 18karat. złota: krótkie po złr. 25, 30, 40, 50, 100; długie po złr. 30, 40, 50, 60 do 100.

Dla odprzedających wszelkie ułatwienia.

Jedyny w Austrji skład prawdziwych angielskich **chronometrów, chronometrów-remontoarów, chronografów,** tudzież **ankrów-remontoarów** męzkich i damskich, z fabryki **E. et E. Emanuel,** 1. Burlington Gardens in London **nadwornego liweranta Jej król. Mości Wiktorji, Jego ces. Mości Napoleona III., Jego ces. Mości sułtana, Jego król. Mości króla portugalskiego i Jego król. Wysokości księcia Walii.**

Za wszystkie angielskie zegarki daję 5 letnią gwarancję.



Dla panów fabrykantów, lekarzy, duchownych, myśliwych, w ogóle dla wszystkich, zniewolonych do rychłego wstawania

DOSKONAŁY ZEGAR z BUDZIKIEM,

36 godzin idący, a przy budzeniu zapalający od razu światło, po 9 złr.; takiż zegar niezapalający światła, po 7 złr.; **budziki bezpieczeństwa** alarmowe z przyrządem **wystrzałowym,** odrazu robiące światło, po 14 złr.

Czysto złote i srebrne męzkie i damskie biżuterje

z 14 i 18karatowego złota.
Wszelkie przedmioty opatrzone są stampilią urzędu cymentniczego i wszystkie robione według modeli paryzkich.

Najpiękniejszego i najmodniejszego fasonu

Pierścionki po złr. 1.20, 2. 3, 4, 6, 10, 15, 20, 30.
Guziczki do kołnierzyków damskich para po złr. 1.20, 3, 5, 6, 10.
Guziczki do manszetów duże, para po złr. 1.50, 3 5, 8. 12, 15. 20.
Guziczki do kołnierzów po cnt. 50, złr. 1, 2, 3 4.
Medalioniki po złr. 1.80, 3, 6. 9. 12. 18. 24.
Krzyżyki po ct. 50, złr. 2, 3, 5, 8, 12, 18.
Serduszka (do otwierania) po złr. 2.50, 4, 6, 10. 18.
Kolczyki po złr. 1.50, 3, 6, 9, 15, 20.
Broszki po złr. 4.50, 6, 9, 15, 20, 30.
Garnitury, brosze i kolczyki krągłe, po złr. 9, 12, 21, 30. 36, 40.
Branzolety po złr. 3.50, 6, 12, 18, 24, 30.

Do wiadomości i jako przestroga:

Takzwane złoto nowe i Talmi nie jest prawdziwem złotem i niema prawie żadnej wartości metalu. Również zakazano urzędownie fabrykacji złota Nr. 1. i Nr. 2. i wolno sprzedawać jeszcze tylko z wyrobów tych przedmioty, wykończone przed końcem r. 1866, nie można zatem spodziewać się znalezienia nowych fasonów w tych przedmiotach.

Za moje wyroby biżuteryj złotych gwarantuję wartość rzeczywistą 17 złr. w jednym łucie w towarach z 14karat. złota, a 22 złr. w jednym łucie 18karat. złota.

Atelie reparacyjne:

Wszelkiego rodzaju zegary naprawiają się jak najdokładniej i sumiennie, a stare zegary, nieraz drogie rodzinne pamiątki, na nowo restaurują się jak najlepiej.
Ceny reparacji z 2letnią gwarancją złr. 1. 1.50. 2. 3. 4. 5.

Każdy zegar dostarczam z monogramem i herbem.

Na żądanie rozsyłam **zegarki i biżuterje za pobraniem pocztowem do wyboru i zwracam odwrotną pocztą pieniądze za niezatrzymane przedmioty.** Polecenia wypełniam ściśle za przysłaniem należytości lub za przekazem, i upewniam każdego z panów zamawiających o najsumienniejszej i nic do życzenia niepozostawiającej usłudze.

Stare zegarki, złoto i srebro przyjmuję w cenach najwyższych jako zapłatę i kupuję także za gotówkę.

Na zapytania odpowiadam niezwłocznie, daję wszelkie żądane wyjaśnienia i gwarantuję ceny najtańsze. — Sprzedaż hurtowna i pojedyńczo.

Utrzymując stosunki z najpierwszemi fabrykami londyńskiemi i genewskiemi, i w skutek słynnego, zawsze zapasowego doboru, dostarczam, jak to uznano, najtańsze zegarki lepsze niż gdziekolwiekindziej a równocześnie eleganckie i roboty sumiennej.

Wszelkie przedmioty odemnie są wyrobami oryginalnemi, nie naśladownictwem.

Wielce szanownych mieszkańców prowincji, odwiedzających Wiedeń, upraszam najuprzejmiej o wstąpienie do mego handlu. 1400 1—12

Philipp Fromm,
Uhren- und Goldwaaren-Fabrikant.
Wien, Hoher Markt 11, Galvagnihof. 2. Stock.
Porto od przesyłek aż do wysokości 1 funta, wynosi w całej monarchii tylko 20—25 ct. Życzących sobie zamieniać **zegarki stare** na nowe upraszam o udawanie się do mnie.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.